*Warszawa, 21.04.2016 r.*

Stanisław Koziej

**PODZIAŁY I KONFLIKTY WEWNĘTRZNE**

**A BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE**

(tezy na debatę Fundacji Pułaskiego oraz Centrum Zimbardo WSIiZ w Rzeszowie, 21.04.2016 r.)

**Wstęp**

**Konkurencja polityczna** sama w sobie nie jest czymś złym. Utrzymywana poniżej pewnego poziomu może i jest **siłą napędową rozwoju społecznego**.

Problem pojawia się wtedy, gdy zbyt ostre podziały polityczne przekraczają pewien poziom (**próg kryzysowy**) i prowadzą do przeistoczenia się naturalnej konkurencji i rywalizacji służącej rozwojowi w konflikty wewnętrzne o destrukcyjnych skutkach dla całości, czyli w zagrożenia dla jej bezpieczeństwa.

I jak rozumiem, o takim stanie, w którym rywalizacja pozytywna przekształca się w negatywną, czyli w konflikt, dzisiaj dyskutujemy. Bo nie ulega wątpliwości, że obecnie w Polsce ów próg ryzyka został przekroczony i **trwa proces samodestrukcji narodowej**.

**To nie jest już hipoteza, to jest fakt**. Jeśli np. już samorządy podejmują decyzje, które prawo będą realizować, to powstają dwa byty prawne, Polska staje się **państwem dwu-prawnym**. Oryginał na skalę światową!

Głównym zadaniem jest zatem szukanie teraz sposobu na zatrzymanie i odwrócenie tego procesu. Jak rozumiem, temu właśnie celowi podporządkowana jest dzisiejsza debata.

Chciałbym w jej ramach podzielić się czterema refleksjami natury ogólnej składającymi się w sumie na **hipotezę** dotyczącą raczej kwestii metodologicznych niż operacyjnych.

1. **Trudność problematyki**

Ocena zagrożeń wynikających z konfliktów wewnętrznych i projektowanie przeciwdziałania im są **o wiele trudniejsze** i bardziej narażone na subiektywizm niż te dotyczące zagrożeń zewnętrznych, niezależnych od nas.

Nie jest łatwo dyskutować o samodestrukcji, o samopsuciu sobie bezpieczeństwa. Z kilku powodów:

* Po pierwsze – to jest **stresujące**, bo nie ma nic gorszego niż świadomość podcinania sobie gałęzi, na której się siedzi;
* Po drugie – to jest **przykre**, bo trzeba pozbyć się subiektywizmu, wynikającego z własnych sympatii lub „punktu siedzenia”;
* Po trzecie – to jest **zniechęcające**, bo to przypomina pracę Syzyfa, takie rzucanie grochem o ścianę, bo żadna ze skonfliktowanych stron nie jest specjalnie zainteresowana obiektywnym rozwiązaniem.

1. **Rola prawa i kultury prawnej**

**Jak chronić się przed samodestrukcją**? Jak i kto mógłby ostrzegać, alarmować, hamować, mitygować, proponować sposoby zapobiegania samozagrożeniom i/lub ich likwidowania?

Jakieś bariery stanowi prawo. Ono w państwach prawnych nakreśla ramy bezpieczeństwa przed samodestrukcją konfliktów politycznych. **Dobre prawo i dobra kultura prawna** (korzystanie z prawa) są niezłymi bezpiecznikami, hamulcami.

Ale i one nie są wytrzymałe na każdą siłę konfliktu. Widać to np. u nas, gdzie prawo jest szargane: bo ono samo nie jest doskonałe, a kultura prawna jest niska.

1. **Rola podmiotów niezależnych, niezaangażowanych w konflikt**

Tam, gdzie prawo jest nieskuteczne, gdy pęka pod naciskiem konfliktu, potrzebne jest **reagowanie praktyczne, operacyjne, polityczne**.

Nie może go dobrze planować, organizować ani jedna, ani druga strona konfliktu. Główną przeszkodą jest wzajemny brak zaufania. Do tego potrzebna jest **strona neutralna, niezależna, niezaangażowana w konflikt, jakieś „centrum obok” tych dwóch**.

Kto w naszych warunkach mógłby stanowić ową trzecią stronę?

* Media?
* Organizacje pozarządowe?
* Środowiska akademickie?
* Kościół?
* Indywidualne autorytety?
* Podmioty zewnętrzne (zagraniczne, jak np. Komisja Wenecka)?

Każdy z tych podmiotów **ma swój potencjał, by móc być „mentorem” i katalizatorem antykryzysowym.** Ale jednocześnie, jak pokazuje praktyka, każdy z nich jest jednak w jakiś sposób **uwikłany** po jednej lub drugiej stronie podziałów, albo – co najmniej – podejrzewany przez innych, że tak właśnie jest. Może poza podmiotami zewnętrznymi, a i to nie zawsze i nie do końca.

Mimo to, właśnie w gronie tych podmiotów mogą pojawiać się jakieś **rozwiązania „ponad podziałami”, ponadpartyjne**, niezależne, mogące mieć wartość dla całości systemu (państwa), a nie tylko jednej ze stron.

1. **Społeczeństwo adresatem niezależnych rekomendacji**

Jeśli pojawią się niezależne diagnozy i rekomendacje, to kto może je i jak wykorzystywać i wdrażać? **Do kogo one powinny być adresowane**?

Czasami mogą tym być zainteresowane oczywiście **obie strony konfliktu**, jak np. polski **Okrągły Stół z 1989 roku**. Ale to są raczej rzadkie i przełomowe sytuacje w maksymalnie krytycznych momentach.

Może też tym być zainteresowana **jedna ze stron**. Jeśli jest to strona rządząca, to są szanse na pozytywne skutki. Jeśli tylko strona przeciwna władzy, a władza nie – to nic z tego na bieżąco nie wyniknie.

W takich warunkach należy liczyć na długoterminowe skutki, wedle zasady: **kropla drąży skałę**. Idzie tu o propagowanie, upowszechnianie wiedzy i argumentów w społeczeństwie, o kształtowanie realnej świadomości politycznej i strategicznej obywateli.

W sytuacjach zakorzenionych i zajadłych konfliktów elit politycznych – jak w Polsce – to jest w istocie najważniejsze. **To społeczeństwo powinno być strategicznym adresatem niezależnych ocen i rekomendacji** antykryzysowych, aby w wyniku uświadomienia strategicznego poprzez swoje wybory i decyzje kształtować swoich polityków.

To oczywiście jest **praca organiczna**, u podstaw, ale jej pozytywne skutki mogą być najbardziej trwałe.

**Podsumowanie: polski kontekst praktyczny**

**Polska jest w fazie samodestrukcji** politycznej jako państwo. Jego bezpieczeństwo i bezpieczeństwo jego struktur oraz obywateli staje się coraz bardziej zagrożone.

**Strony konfliktu nie są w stanie zatrzymać tego procesu**: władza nie jest tym zainteresowana, bo liczy na pokonanie opozycji politycznej przy pomocy instytucji państwowych; opozycja nie ma dziś możliwości zmiany sytuacji politycznej. Państwo słabnie. **Wyjście z tego kryzysu zależy od suwerena** - narodu. Ten zaś podejmie decyzję dopiero za jakiś czas.

Ten czas **strona trzecia**, nie będąca wprost zaangażowana w konflikt, powinna wykorzystać do kształtowania świadomości strategicznej Polaków. Idzie o **upowszechnianie wiedzy o diagnozie przyczyn takiego, kryzysowego stanu rzeczy oraz możliwych sposobach naprawy**.

Mam nadzieję, że **dzisiejsza debata dorzuci jakąś cegiełkę do fundamentów** takiej świadomości narodowej.

============================